

Nowy Rok to jeden z wielu wynalazków gatunku homo sapiens. I tak jak wiele innych i ten jest wynikiem naszej dociekliwości w obserwacji i interpretacji zjawisk natury. Człowiek dostrzegł cykliczność zarówno zjawisk ziemskich, jak i tych zachodzących w kosmosie oraz to, że między nimi istnieje ścisły związek. Jednak pewnie nie tylko mnie nasuwa się pytanie, dlaczego owym szczególnym dniem nie został jeden z tych czterech, które niejako naturalnie mogłyby być pierwszym dniem nowego roku? Przesilenie letnie czy zimowe, równonoc wiosenna i jesienna to dni, które zarówno w kosmosie za sprawą cykliczności położenia Słońca, jak i na ziemi poprzez odradzającą się lub wydającą owoce co roku przyrodę, mogłyby być tym szczególnym dniem. Podobno były w przeszłości takie pomysły, aby to właśnie jeden z nich był początkiem nowego roku, ale najpierw nie zgodził się na to rzymski senat, który swoje obrady rozpoczynał właśnie 1 stycznia, a potem kościół katolicki przyjął świętowanie 1 stycznia na pamiątkę obrzezania i nadania imienia Jezusowi. Co więcej, powszechnie używamy terminu Anno Domini, gdyby więc liczyć lata od narodzenia Chrystusa, byłoby to prawie w przesilenie zimowe. A jednak Nowy Rok przypada na jeden z wielu zwykłych, niczym ani w kosmosie ani na Ziemi niewyróżniający się dzień.